Rok XVI^ty. Nr. 12.

Szkółka niedzielna

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — Niedziela czwarta postu, dnia 21. Marca 1852.

Religia.

Nowina.

W téj chwili zwiastuje nam z radością Najprzewielebniejszy nasz Arcypasterz, Leon Przyłuski, z woli Ojca Ś. Piusa IX., i w miarę mocy sobie od Stolicy Apostolskiéj udzielonéj, **Jubileusz**, który trwać będzie przez dni trzydzieści. Zacznie się u nas już w dzień Zwiastowania N. Maryi Panny.

Co jest Jubileusz, wiecie już doskonale, albowiem wasi Pasterze was już tego często nauczali, i my wam już o nim pisali w Szkółce Niedzielnéj Nr. 49 roku 1850, str. 193. Powtórzcie to sobie, bo to wam jest bardzo potrzebném.

Każdy z wiernych, chcący dostąpić Odpustu Jubileuszowego, winien jest odbyć sakramentalną Spowiedź z całego życia, jeżeli dotąd jeszcze tego nie uczynił, i przystąpić do Komunii ś.

Spowiedź ta uważaną będzie zarazem za Spowiedź tegoroczną wielkanocną. Przez czas ten zwiedzić ma każdy albo trzy Kościoły, albo trzy razy Kościoł jeden, i tam modlić się będzie do Boga o podwyższenie i wzrost Kościoła ś., o błogosławieństwo dla Stolicy Apostolskiéj, o pokój i zgodę Chrześciańskich Rządzców, o pomyślność i powodzenie dla Ojczyzny naszéj, o pokój i zjednoczenie ludu Chrześciańskiego, o upamiętanie się odszczepieńców i kacerzy.

Nadto winien każdy w czasie tym pościć dzień jeden, i wedle możności ubogich wspomagać jałmużną, i na wsparcie missyj katolickich wedle sił złożyć datek u miejscowego Rządzcy Parafii.

Więźnie, podróżni i chorzy mogą owe przepisy zmienić lub odłożyć; lecz nie według swego widzimisię, ale za wyraźném postanowieniem Spowiednika.

Jeżeli komu, Najmilsi, (słowa wyjęte z Okólnika), to nam właśnie, którzy wiele oddawna cierpimy, i wielce utrapieni jesteśmy w miarę nieprawości naszych, pożądany być powinien czas ten łaski i zmiłowania Bożego, darzący nas odpuszczeniem zupełném kar *doczesnych* za grzechy nasze i za grzechy Ojców naszych. A przeto więcéj, Bracia, starajcie się, żebyście przez dobre uczynki pewne czynili wezwanie i wybranie wasze (są słowa Piotra ś.)

Nie róbmy Kościołów, Najmilsi, jaskinią łotrów, ale módlmy się, a pa-

miętajmy, że dobra jest modlitwa z postem i jałmużną. Kto więcéj zgrzeszył, niech więcéj się modli, i niech więcéj pości, i niech daje więcéj: kto ma mało, a miałby dać więcéj, niech sobie przypomni grosz wdowy ewangelicznéj; niech przecież dać tego, co może, nie omieszka.

Modląc się zaś i czyniąc dobrze, Najmilsi, uciekajmy się pod opiekę i obronę Boga Rodzicy, Dziewicy Maryi, Królowy i Pośredniczki naszéj; a ta, która nas kiedyś ze zwycięztw prowadziła w zwycięztwa, i dziś dzieci jeszcze swoje podźwignie z upadku i niedoli. Również i Śgo Wojciecha, Stanisława, Jacka, Kazimierza, Śtą Jadwigę, i innych patronów i patronki nasze święte, którzy po téj saméj, co i my chodzili ziemi, tém samém oddychali powietrzem, tym co i my karmili się chlebem, z téj saméj co i my czerpali krynicy, prośmy pokornie i gorąco, a prośmy z żywą wiarą o przyczynienie się za nami niegodnymi i dlatego też nieszczęśliwymi potomkami.

Zakony.

Nauka Chrystusa zakazywała miłować świat, i to wszystko, co jest na świecie. Jeźli kto miłuje świat, nie masz w nim ojcowskiéj miłości. Albowiem wszystko, co jest na świecie, jest pożądliwość ciała, i pożądliwość oczu, i pycha żywota, która nie jest z Ojca niebieskiego, ale jest z świata. A świat przemija i pożądliwość jego. Lecz kto czyni wolę Bożą, trwa na wieki. Tak wyraźnie naucza Apostół Jan ś.

W téj saméj myśli naucza Jakób ś., gdyż wyraźnie powiada iż przyjaźń tego świata nieprzyjaciółką jest Bożą. Ktobykolwiek tedy chciał być przyjacielem tego świata, stawa się nieprzyjacielem Bożym.

I Paweł ś. woła na nas, abyśmy nie byli podobnymi temu światu; ale mamy się przemienić w nowości umysłu naszego, abyśmy doświadczali, która jest wola Boża dobra, przyjemna i doskonała.

Taka wyraźna nauka chrześciańska o wzgardzie świata, wywarła wielki wpływ na Chrześcian; i dla tego też wielu z nich uciekało od świata, kryjąc się po pieczarach, skałach, puszczach; a gnębiąc i ciemiężąc swe ciało, żywili się tacy pustelnicy częstokroć samemi korzonkami ziemi. Tak poskramiali swe namiętności, a ćwiczyli się w cnocie i doskonałości. — I otóż początek życia pustelniczego.

Do najpierwszych pustelników należy bez wątpienia Pustelnik Paweł ś. — Rodem był z Tebaidy, a żył lat przeszło dwieście po Chrystusie. Był to młodzieniec uczony i bardzo bogaty, ale bogactwami wzgardził, uciekł na pustynię, a tam znalazłszy skałę dogodną, już z niéj nigdy na świat nie wyszedł. A w ciągłych modlitwach, postach, pobożnych rozmyślaniach, dożył tam lat 113.

Krótko przed jego śmiercią wynalazł go w owéj jaskini Antoni ś., również znamienity pustelnik i ojcem wszystkich zakonników nazwany.

W owéj więc skale umarł ów Pustelnik Paweł ś., a Ś. Antoni pogrzebał jego świętobliwe ciało.

W tym samym więc czasie, jak widzicie, żył Ś. Antoni. Rodem był z Egiptu. Usłyszawszy w Kościele owę Ewangelią, iż rzekł Pan Jezus do bogatego młodzieńca: chceszli być dosko-

nałym, idź, a przedaj wszystko, co masz, rozdaj ubogim, a pojdź, naśladuj mnie, a będziesz miał skarb w Niebiesiech; wziął Ś. Antoni te słowa do siebie, majętność swoję rozdał między ubogich, i na puszczę uszedł, aby się tam cały Bogu poświęcił. Tam się oddał cały modlitwom, postom i pracy. O jakiéj tylko doskonałości usłyszał, tę zaraz chętnie naśladował. Wszystek świat zwał księgami swojemi, bo w nim dobroć i wszechmocność Boską wyczytać mógł. — Nigdy przed zachodem słońca nie jadł; czasem co drugi dzień, a nawet i co czwarty pokarm przyjmował. — Sława jego rozeszła się daleko, a wielu garnęło się do niego, których przywodził do wzgardy świata, do opuszczania majętności, do pokuty, srogości żywota, pokory, cichości, i innych doskonałych cnót chrześciańskich. — Już więc nie osobno wiódł żywot pustelniczy Antoni ś., ale pomiędzy bracią i uczniami, którzy się zgromadzili na puszczy w jednéj owéj wielkiéj myśli. Wspólnie więc żył Antoni ś. z tymi, którzy się od świata oddalili i nim wzgardzili. I toć jest początek życia zakonnego. Dla tego téż Ś. Antoni słusznie Ojcem Zakonników został nazwany.

Cesarz Konstantyn Wielki polecał się często listownie jego modlitwom. Temu dziwili się jego uczniowie. „Czemuż się dziwicie," rzekł im, „że Cesarz do mnie list napisał? jest człowiekiem i do człowieka napisał. Dziwujcie się raczéj temu, że Bóg piśmiennie Swą wolę nam objawił, i przez Swego Syna Jezusa Chrystusa do nas mówić raczył."

Wiedząc o dniu swéj śmierci, pocieszał swych braci, upominał ich, aby wiarę, którą odebrali od przodków, niezmazaną zachowali, i aby czysty, niepokalany żywot prowadzili. I tak wesoło Bogu ducha oddał, żyjąc lat 105.

Jaki wpływ wywarł Ś. Antoni na swych współczesnych, widać już ztąd, że zewsząd garnęli się do niego ci, co go chcieli w życiu naśladować, i słuchać jego nauki. Ci wszyscy posiedli skały i jamy naokół Ś. Antoniego, jako dzieci koło Ojca, tém tylko będąc zajęci, aby się doskonalić w poście, modlitwie, pokucie i wszelkich cnotach chrześciańskich. Takich jego naśladowców było kilka tysięcy, jak to nam współczesni opisują. Oto wielki mistrz wszystkim do cnoty i miłości Boskiéj. I my go również naśladujmy w odmawianiu sobie różnych przyjemności światowych, w modlitwie, poście i wzgardzeniu rozkoszy świata tego. Boć wszystko przemija jako trawa i jako kwiat polny.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Rozmaitości.

Nadeszła do nas wiadomość z Chin, z owego ogromnego państwa azyatyckiego, że jakiś Xiądz Szeffler, który się udał na missyą do owego kraju, aby tamtejszym poganom religią katolicką opowiadać, został tamże zabity za to, że rozprzestrzeniał naukę Chrystusa. Został on oskarżony od tamtejszych popów pogańskich, potém schwytany, skrępowany, przed sąd zaprowadzony i na szubienicy powieszony. Na takichto missyonarzy zalecił Ojciec ś. i nasz przewielebny Arcypasterz składki podczas Jubileuszu teraźniejszego. Nie bądźmy

skąpi tam, gdzie idzie o nawrócenie milionów pogan do Chrystusa!

Tanie mydło.

Ususzoną paproć spal na popiół, a przesiany zmieszaj z wodą na papkę. Zrób z tego kawałki, i ususz na słońcu, a masz mydło wyśmienite i tanie.

Mydło do prania jedwabi.

Pokraj drobno
1 funt mydła zwyczajnego.
Dodaj do tego
3 łóty cukru,
2 łóty miodu,
½ łóta terpentyny weneckiéj
i cokolwiek żółci bydlęcéj.

To wszystko rozpuść dobrze nad wolnym ogniem i wyléj na talerz wodą odwilżony, a masz najlepsze mydło do prania wszelkich sukien, chustek i wstążek jedwabnych.

Sposób zachowania wędlin w lecie.

Warsztwami przekładaj w beczce wędliny (szynki, kiełbasy, mięso i t. d.) z sieczką zwyczajną, osobliwie na spod sporo wsypać jéj trzeba, a wędliny tym sposobem od zepsucia zachowasz.

Sposób na muchy.

W płaskie naczynia ponaléwaj bobkowego olejku, i otwórz drzwi i okna, a muchy od tego zapachu pouciekają. Naturalnie, że drzwi i okna długo nie mogą być otwarte.

Sposób na myszy i krety.

Kamiennym olejem wysmarowane płatki wełniane lub płócienne, włóż w wszystkie miejsca, gdzie myślisz, że się myszy lub krety znajdują, a od tego zapachu myszy ci się wyniesą, albo nawet pozdychają.

Sposób na pluskwy.

Wszystkie miejsca, gdzie się pluskwy znajdują, nasmaruj dobrze oliwą, a pluskwy od niéj pozdychają. W łóżko można téż nakłaśdź tataraku, szałwii, bzowego kwiatu, lub lawendy.

Smarowidło na wozy.

Weź 10 funtów białéj żywicy świerkowéj,
3 funty tak zwanego Wasserblei.
2½ funta wieprzowego sadła i kwaterkę wody.

Usmaż to dobrze i miejszaj często, a będziesz miał dobre i tanie smarowidło.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: *J. Kotecki* w Kościanie.)